Nr. 168. We Lwowie, Środa dnia 16. Lipca 1873. Rok XII

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct
we Francji 21 franków

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 28. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe zamieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz ... je niszczone.

Lwów d. 16. lipca.

(Jubileusz Jungmannowski w Czechach. — Sprawy szkolne. — Drugie posiedzenie sejmiku handlowego. — Ministerjum a galicyjscy pacjenci węg. kolei Wschodniej.)

W sobotę obchodziła Praga, obchodziły wszystkie ziemie i serca czeskie jedną z największych uroczystości swoich narodowych — stuletnią rocznicę narodzin Józefa Jakóba Jungmanna. Zrodzony w Hudlicach w Czechach w chacie włościańskiej, kształcił się w Beruniu i w Pradze, gdzie skończył wydział prawniczy, następnie profesor gimnazjalny w Litomierzycach i Pradze, oraz prefekt, przeszedł na uniwersytet. W roku 1845 emerytowany, zmarł dnia 14. listopada 1847 w Pradze. Czem był Jungmann dla Czech, my sobie pojęcia wyrobić nie potrafimy, bo najpiękniejszy kwiat narodowości i jej najwalniejsza podstawa, język i literatura ojczysta rozwijały się u nas trybem powolnym, ciągłym, aż w poetach, prozaikach i uczonych naszego wieku doszedł do najwyższego szczytu doskonałości. Jungmann zaś, można powiedzieć, stworzył język czeski i nadał mu formy niespożyte, w których już przejdzie w najdalsze wieki. „Czechem, piszą o nim jego ziomkowie dzisiaj, był Jungmann tak znamienitym, jak nikt przed nim i po nim. Cokolwiek pisało się przed Jungmannem, nie miało na tyle siły wewnętrznej, aby przekonało świat a przedewszystkiem naród czeski, że język czeski posiada warunki żywotności, że się nadaje do wszystkich form wiedzy i umiejętności. Dowodu tego podjął się Jungmann sam, i przeprowadził go, mimo że nawet Dobrowsky zwał go marzycielem.“

Wypowiedział on zasadę: „Każdy naród może się szybko i pewnie tylko w swoim własnym wykształcić języku. Naród, posiadający swoją literaturę narodową, której mu nikt z kretesem nie zagładzi, może zawsze kiedyś do nowego podźwignąć się życia.“ I według niej całe życie postępował. Najprzód musiał zwalczać przesąd własnych ziomków, którzy język swój uważali za umarły, do niczego wyższego nie zdolny, i począł od bezpłatnego dawania nauki języka czeskiego. — Potem wystąpił Jungmann publicznie z obroną praw i sił języka czeskiego przeciw Niemcom, i zarazem pisał wierszem i prozą, a zwłaszcza tłumaczył z obcych, jak Miltona „Raj utracony“, Chateaubrianda „Atalę“, poezje Burgera i Schillera. Wydał Wypisy czeskie, i dokazał, że zaprowadzono je w szkołach, a gdy wnet zaczęto ograniczać naukę języka czeskiego w gimnazjach i szkołach ludowych, zawołał do młodzieży: „Nie upuszczajcie rąk, owszem pilnie czytajcie dzieje Czech, bo brak patrjotyzmu tylko ztąd pochodzi, że Czesi nie wiedzą czem byli ich przodkowie, i do czego są dzisiaj powołani — tj. być samym sobą.“ Pomnikowem Jungmanna dziełem, któremu nie ma może nigdzie równego, jest jego „Słownik niemiecko-czeski.“ Jungmann torował drogi Kollarowi, wydobył Palackiego i Szafarzyka, należał do pierwszych, co powzięli myśl założenia Narodowego muzeum czeskiego, Matycy czeskiej, Czasopisma muzeum czeskiego. On zresztą jest twórcą idei „wzajemności słowiańskiej.“ On też pierwszy wołał o jeden dla wszystkich Słowian język, i należy do ojców panslawizmu, — czemu nie dziwić się w Czechach, gdzie germanizm najstraszniej dał się uczuć przez wiele wieków, i w porze, kiedy i u nas, między znakomitymi nawet patrjotami panslawizm miał zwolenników — ale juści nie panmoskwicyzm Katkowa i Pogodina. W jednym liście swoim z roku 1817 pisze Jungmann: „Słychać, że Czechy, Morawa i Polska mają być złączone w jedno słowiańskie królestwo Rakuzkie (austrjackie). Boże, jest to myśl wielce piękna! Albo zniósł ją anioł aby mnie pocieszyć, albo ją diabeł rozpuścił aby mnie umęczyć tęsknotą.“

Z całych Czech zjechał się do Pragi lud czeski, mianowicie włościanie, na obrzęd, zakończony pochodem w 6.000 pochodni do modelu posągu Jungmanna na placu Franciszkańskim. Brały w nim udział wszelkie towarzystwa gimnastyków, śpiewaków, straży ogniowej, pedagogiczne, studenckie, kurkowe, inwalidów, kasyna, czytelnie, czeskie banki, kasy oszczędności i pożyczkowe, uniwersytet, technika, panowie, Rada miejska; wszystkie te korporacje w osobnych gronach, aby widziano, że wszystkie warstwy narodu czeskiego umieją oddać hołd zasłudze.

Nie na popis z języka niemieckiego, jak donieśliśmy wczoraj, ale z języka polskiego — co tem smutniejsza — zadano tegorocznym maturzystom lwowskiej szkoły realnej temat, któremu na żaden sposób podołać nie mogli. A był ten temat niestety jeszcze obszerniejszy, niż wczoraj podaliśmy, bo obejmował porównanie między sobą nietylko gier olimpijskich i wystawy powszechnej, ale i turniejów. I taki temat ma w letni upał, w dusznej klasie, śród powszechnej trwogi, obmyśleć, skoncypować i koncept przepisać w kilku godzinach chłopiec 17 18, 19letni średnich zdolności, bo z takich ludzi jak świat w ogóle, tak i szkoły się składają, a to wszystko ma zrobić niewiedząc, co są gry olimpijskie, turnieje i wystawy, o których mu w szkole i książkach szkolnych wspomniano, ale dokładnej wiadomości nie podano.

Z 2. posiedzenia sejmiku handlowego wiadoma nam główna dla nas uchwała, co do akcjonarjuszów węgierskiej kolei Wschodniej. Że sejmik przyjął wniosek, i mimo oporu sekcji 1. przydzielił jej takowy, zawdzięczyć należy przemowom pp. Schellenberga ze Lwowa, Mendelsburga z Krakowa, i Kallira z Brodów, którzy zapytali, do czego poprowadzi wstrząśnięcie wiary w przyrzeczenia rządów (tu węgierskiego, jako gwaranta tej kolei) i co powiedzieć wyborcom przy wyborach, jeżeli takie sprawy za prywatne będą uważane?

Ponieważ statut bankowy jest zawieszony, więc wniosek p. Frankla z Brodów (aby bank nar. 300 złr. w banknotach emitował) odrzucono.

Od sekcji 3. referował p. Kallir w sprawie utworzenia stałego sejmiku handlowego, wszakże nie na wzór Niemiec, tylko do wspólnego opracowania wszelkich kwestyj ekonomicznych, aby zaprzestać niemiłego odnoszenia się do każdej z osobna Izby handlowej, i przyjęto następujące wnioski:

1) Ma być wybrany komitet z dziewięciu, który ułoży statut dla sejmiku handlowego, i zbada, czy i w jaki sposób porozumieć się można z węgierskiemi Izbami handlowemi. 2) Następny sejmik handlowy zbierze się jeszcze przed upływem r. 1873. (Wnioski sekcji). 3) Do komitetu wybiera się nie z Izb ale z plenum sejmiku (wniosek p. Frankla. 4) Komitet stały ma wypracowane przedłożenia najmniej na cztery tygodnie przed zebraniem się sejmiku przesłać Izbom handlowym (wniosek p. Gomperza). 5) Komitet stały może się znosić z Izbami, i wnioski ich, w czas podane, na dziennym porządku sejmiku handlowego umieszczać. Postawiony do tej sprawy wniosek p. Mendelsburga, aby sejmik coroku w innem mieście sie zbierał — (we wnioskach sekcji siedziby sejmiku nie oznaczono) — nie został przez większość centralistyczną nawet pod rozprawy wzięty. Przy wyborze weszli do komitetu pp. Mendelsburg i Kallir.

Wreszcie wniósł p. Schellenberg, aby sejmik wystosował do ministra handlu memorjał, względem zaprowadzenia na wszystkich kolejach taryfy, przez zeszłoroczną ankietę transportową poleconej.

Ministrowie Ziemiałkowski, de Pretis i Banhans oświadczyli deputacji Izb handlowych galicyjskich swoje, o ile można poparcie w sprawie akcyj węg. kolei Wschodniej.

Ruch wyborczy.

Według *Czasu*, na posiedzeniu centralnego komitetu wyborczego krakowskiego z d. 13. bm., przewodniczący zdawał sprawę o dotychczasowym przebiegu akcji wyborczej, a w szczególności odczytane zostały wszystkie relacje, jakie dotychczas nadeszły od mężów zafania, powołanych odezwą z d. 9. czerwca do tworzenia komitetów powiatowych dla wyborów z gmin wiejskich. Uchwalono podawać do wiadomości publicznej skład komitetów powiatowych i ich organizację, i w tym celu zażądano od powiatów, które o samem tylko ukonstytuowaniu komitetu doniosły, aby nadesłały listę członków komitetowych. Uchwalone zostały także dalsze instrukcje dla komitetów, które się już ukonstytuowały. Między innemi sprawami poruszono także kwestję, jak postąpić wobec „klubu postępowego lwowskiego“, który z pominięciem komitetu centralnego zajmuje się sprawami wyborów, i w tym celu odezwy do niektórych wyborców rozsyła. Jakkolwiek powszechnie uznano, że akcja klubu postępowego na własną rękę prowadzona, bardzo szkodliwie na wybory wpłynąć może, postanowiono jednak na teraz sprawę tę milczeniem pominąć. Natomiast uchwalił komitet pokątnych kandydatów, którzyby po za plecami komitetu centralnego lub tworzących się komitetów powiatowych, kandydatury swoje forytowali, od kandydatury stanowczo usunąć i przeciw nim publicznie występować. Uchwałę tę powziął komitet z powodu jednego wypadku, który już doszedł do jego wiadomości, a powziął ją w tem przekonaniu, że kandydat mający jakie takie szanse w wyborach z gmin wiejskich, nie potrzebuje się ukrywać i pokątnie działać, gdyż znajdzie w komitetach najgorliwsze poparcie, kandydat zaś niemający widoków powodzenia, szkodliwe tylko rozdwojenie sprowadzić może. Posiedzenie to komitetu trwało od godziny 4ej do $7^1/_2$ a wzięli w niem udział także członkowie po za Krakowem zamieszkali, jak pp. Józef Baum i Erazm Niedzielski.

O nowej procedurze karnej.

Austrjackie ustawodawstwo karne, od czasu tak zwanej Malefizordnung z 1499 r. aż do owego z r. 1803, mimo zmodyfikowania kodeksu w 1852 a procedury karnej w 1853 r., przedstawiało zawsze mnóstwo niedokładności a więc poczynienie wielu zmian stało się rzeczą niezbędnej konieczności. Pojmowali potrzebę tę oddawna ludzie fachowi, domagała się zmian odpowiednich duchowi czasu ludność, a jej reprezentanci przemawiali za tem w Radzie państwa, i rząd też nie mógł opóźniać się z wypełnieniem swej powinności.

Nowy układ stosunków społecznych jak i rozwój przemysłowy coraz większy, wytworzyły nowe czyny karygodne, dawniej zupełnie nieznane, więc i ustawą nieprzewidziane, tem więcej przeto jeszcze postępowanie karne okazało się niedostatecznem, wadliwem. Przyjąwszy zasadę, że osadzenie w więzieniu nie powinno mieć jedynie na celu karę, lecz i poprawę winnego; że każdemu godność jest, a przynajmniej być winna drogą, a więc zanim obywatelowi, zamieszkałemu w państwie konstytucyjnem, odbierze się wolność osobistą lub przyrodzoną każdemu cześć, trzeba aby ściganie przewinień nie zależało od samowoli nieodpowiedzialnego sędziego, lub martwej litery prawa, lecz aby w zbadaniu i zasądzeniu szkody wyrządzonej ogółowi, tenże brał udział przez sądy przysięgłych działające jawnie i publicznie — z tem kryminalistyka austrjacka w nową obecnie wstępuje fazę: gdy dawniej ustawy orzekały, co karygodnem, a dopiero później, jak w danym wypadku należy postąpić, dziś staje się inaczej.

Nim uchwalono ustawę karną, sankcjonowano nową procedurę karną z d. 23. maja, której prawomocność zacząć się ma z dniem 1. stycznia 1874. Główną zasadą tejże jest, aby winy większe sądzone były nie przez sędziów rządowych, lecz przez sądy przysięgłych, a każdy występek jednakowo był karany bez względu, czy tego domaga się publiczny oskarzyciel, czy tylko pojedyncze osoby. Procedura karna dla tego ustanawia zastępców prokuratora z mężów godnych zaufania publicznego, niby to wybrańców przysięgłych ogółu, a do nich to należeć będzie czuwanie nad porządkiem publicznym, wykonywaniem ustaw, tj., zaskarżanie przed sądem powiatowym winnych przestępstwa przeciwko społeczeństwu, i czuwanie, aby sąd postępował według ustaw. Dla tego też c. k. prokuratorja we Lwowie wezwała sędziów powiatowych, by ci najdalej do 17. bm. wskazali mu dwóch lub 3 mężów, posiadających ogólny szacunek i zaufanie, z którychby jednego prokuratorja wyższemu sądowi krajowemu jako swego reprezentanta do

---

Listy z wystawy powszechnej
w Wiedniu.
XV.

(Fałszywe, alarmujące wieści i rozmyślne uszkodzenie wystawie. Wizyty cesarza. Izabella królowa hiszpańska. Mąki z Tyczyna, z Brodów, z Jaworowa, z Kamionki i z Grzymałowa. Kasza wynalazku Dydusiaka. Młynarstwo dawne i przemysł wiejski. Miód Straszewskiego. Piwo. Browary w Tenczynku, w Krakowie, w Okocimie. Rohlender. Nowy sposób konserwowania mięsa wynaleziony przez Bredta z Tłumacza.)

(*A. G.*) Przesadna obawa śmierci jest jednym z rysow charakteryzujących ludzi czasów obecnych. Odejmuje im spokój, rozwagę i napełnia trwogą, która ich pędzi w dalekie krańce świata w tej nadziei, że tam się przed nią uchronią. Na wieść, że cholera wybuchła w Wiedniu, połowa cudzoziemców a zwłaszcza też Anglików uciekła ze stolicy naddunajskiej Wieść ta atoli była fałszywą. Zdaje się, że ją umyślnie rozszerzono dla zaszkodzenia wystawie, przeciwko której wszystkie Austrji nieżyczliwie dzienniki występują. Wielkość wystawy jest dla kogoś solą w oku. Uwziął się więc na to, ażeby odstraszaniem ludzi od niej sprowadzić niepowodzenie i kompromitację znaczenia, oraz siły przyciągającej Wiednia. Dzienniki pruskie, za niemi kilka angielskich stały się organami tego dążenia, któremu dzielnie dopomaga niepowściągliwość pism wiedeńskich, nieznających miary w krytyce. Przez nienawiść do br. Szwarca, którego oskarżają o arbitralność, marnowanie pieniędzy i dezorganizację, szkodzą samej sprawie wystawy a potem się dziwią, że świat nie chce im uwierzyć, kiedy zapewniają, że wieści, które wstrzymują cudzoziemców od zwiedzania wystawy, są kłamliwe. A jednakże niema w nich słowa prawdy. Cholery we Wiedniu niema; nagła w hotelu śmierć pewnej Angielki spowodowaną była przez inną chorobę a nie cholerę. Naprózno cesarz codzień wraz z arcyksiążętami pokazywał się na wystawie, tydzień potrzeba było czasu, ażeby popłoch się uśmierzył i powróciło zaufanie w stan zdrowia stolicy.

Wspomnieliśmy o wizytach cesarza na wystawie. Spędza on prawie codzień kilka godzin w oddziale austrjackim, a chodząc od szafki do szafki tłumem ciekawych otoczony, ogląda wszystkie przedmioty w nich wystawione i rozmawia z wystawcami. Wizyty te i rozmowy powiększają jego popularność. Każdemu umie powiedzieć słowo zachęcające albo też słowo uznania. Z wystawców polskich dostały się pochwały: Armatysowi za futra, a Szklarskiemu z Krakowa za siodła. Policja gdzieś chyba z daleka czuwa, bo nie widziałem jej nigdy tam, gdzie się cesarz znajduje. Sam prawie musi sobie torować drogę przez ciżbę, w której jedni zdejmują na znak poszanowania czapki przed nim, a są i tacy, co sobie tej fatygi zadać nie chcą. Nikt im za to słowa przykrego nie powie.

Oprócz wizyt czynionych w celu poznania stanu przemysłu w krajach, nad którymi panuje, cesarz często bardzo przebiega wystawę, towarzysząc licznym książęcym gościom swoim. Niedawno oprowadzał Olgę królowę wirtembergską, słynną niegdyś z piękności córkę Mikołaja, a dzisiaj pozbawioną śladów tej piękności, monarchinię Szwabów. Zwiedzała wystawę z młodą Wiarą, córką w. kniazia Konstantego, który w Warszawie panował w początkach naszego powstania.

Wczoraj znowuż pokazała się na wystawie była królowa hiszpańska Izabella. Szła a raczej toczyła się, nie patrząc na obrazy ale na publikę, jakby oczekiwała przyjaznego powitania. Nikt atoli głową nie kiwnął i nie ustąpił przed nią. Patrzali tylko ciekawie na jej wspaniałą, z białej jedwabnej materji suknię, pokrytą koronkami, i na tuszę niezwykłych rozmiarów, powtarzając sobie do ucha opisy, wyczytane z potwarczych romansów, które wzięły za przedmiot jej życie. Spotkałem ją przed obrazem Pilotego i mimowolnie nasunęło się mi porównanie do Tusneldy. Szła dumna, w tryumfie liberalizmu, który nad nią zwycięztwo odniósł i dawał jej tu poczuć swą wygranę przez obejście się z upadłą królową, do najarystokratyczniejszej rodziny należącą, według zasady równości. Szła sama na przodzie, a za nią o kilka kroków damy honorowe i orszak służbowy. Postawa jej wyniosła i pyszna, ale oblicze nie pozbawione wdzięku, które mu nadaje łagodne kobiece spojrzenie. Kierowała swe kroki do oddziału hiszpańskiego. Za nią zaś sunęła szemrząca gromada ciekawych i reporterów, którzy jutro wyśmieją w gazetach każdy jej ruch i każde spojrzenie. Gdyby panowała jak Augusta lub Olga, pomiatający nią dzisiaj korespondenci mieliby słowa podziwienia. Dziennikarstwo obecne, może dla tego, że zależnem jest od bankierów i hołduje zasadom materjalizmu, straciło owe delikatne poczucie, które człowiekowi honoru nie pozwala znęcać się nad upadłymi lub nieszczęśliwymi ludźmi, a przed panującymi i szczęśliwymi nie pozwala poniżać swego czoła.

Pominąłem królowę detronizowaną i udałem się do blizkiego pawilonu rolnictwa dla dalszego przeglądu wyrobów, nadesłanych przez rodaków z Galicji.

W drugiem skrzydle tego pawilonu wystawione są mąki i inne wyroby ze zboża w niezmiernie bogatym zbiorze. W nim zasługują na zaszczytną wzmiankę okazy mąki pszennej i kaszki pszennej, umieszczone na osobnym stole, a pochodzące z młyna wodno-parowego hr. Ludwika Wodzickiego i Spółki w Tyczynie pod Rzeszowem. Wyrób mąki dobry a wystawa jej umiejętnie urządzona.

Młyn parowy w Brodach o 10 kamieniach umieścił w słoikach wystawę mąki swojego wyrobu, dobrze zalecającą się czystością. Jerzy Kukucz także z Brodów nadesłał lepszego gatunku mąkę tatarczaną (hreczaną) przez siebie wyrobioną i ul, a p. Ferdynand Paar z Jaworowa, mąkę przenną wsypaną w biały atłasowy woreczek, postawiony na osobnym stoliku.

Mąki z młynów krakowskich, z lwowskich, z Tenczynka nie widzieliśmy na wystawie; młynarstwo więc jakkolwiek dość dobrze reprezentowane, nie przedstawia się w całości swojej. Zwrócić ono powinno ku sobie pilniejsze niż dotąd starania. Młyny, jakie posiadamy, nie wystarczają bowiem dla potrzeb miejscowych.

Oprócz mąki z wymienionych młynów, znajdują się jeszcze wyroby mączne z młyna parowego w Kamionce Strumiłowej należącego do Karola hr. Miera i L. Tennera i syna. Urządzenie wystawy mąki kamioneckiej należy do najpiękniejszych. Mąka zsypana jest bowiem w wysokie z białego szkła słoje z pokrywkami i podstawami, porobionemi ze szkła niebieskiego. Nietylko słoje są piękne; i mące w różnych gatunkach nadesłanej nic zarzucić nie można.

Dobra też jest mąka wyrobiona w młynie parowym w Grzymałowie, nadesłana przez właścicieli Leonarda i Julję hr. Pinińskich zsypana w worki; ale najlepszemi są okazy włościanina krakowskiego. Jest to kasza perłowa i ryżowa, robiona z jęczmiennej w sposób nowy i nikomu dotąd nieznany. Wynalazcą tego sposobu i zarazem wystawcą jest włościanin z pod Krakowa W. Dydusiak młynarz w Pękowicach. Wyroby pana Dydusiaka zwróciły na siebie uwagę powszechną. Komisja sędziów przy obejrzeniu jego wyrobów, odzywała się z wielkiemi pochwałami oraz z uznaniem o ryżu, wyrobionym z jęczmienia nowym sposobem, i ogłosiła go za pożyteczny wynalazek. Należy się spodziewać, że Dydusiak otrzyma medal za udoskonalenie wyrobu kasz, a to odszczególnienie zachęci innych do naśladowania go w pilnem przykładaniu się do swego zawodu.

Młynarstwo w narodzie naszym jako rolniczym, było kiedyś przemysłem kwitnącym. Nie było wsi a nawet i dzisiaj jeszcze rzadką jest wieś, w którejby nie było młyna lub wiatraka. Takie rozpowszechnienie młynarstwa, nie przeszkadzało szczególnemu zakwitnieniu jego w pewnych okolicach. W Wielkopolsce były miasteczka z samych młynarzy złożone, którzy zajmowali się wyrobem jednego gatunku mąki lub kaszy. Do dziś dnia słynną jeszcze jest kaszka radomska, w Radomsku pod Częstochową wyrabiana według sposobów na miejscu tylko znanych. Takich sposobów było i jest jeszcze wiele w różnych okolicach. Nikt ich nie badał, nikt o nie nie pytał, bo każdy z góry je jako proste i chłopskie lekceważył. A przecież kasze polskie były najsłynniejsze w świecie a dzisiaj jeszcze lepszych nigdzie w żadnym kraju nie wyrabiają. Odradzający się polski przemysł, powinien poznać dokładnie ten nizki przemysł rodzinny, swojski, co się w chacie kryje i służy potrzebie miejscowych wieśniaków. Wiele się tam nauczyć można. Dział tego przemysłu domowego — i fabrykatów ręką włościan dokonanych po różnych krajach, należy na wystawie wiedeńskiej do najciekawszych. Nie pogardza nim wykształcony a umiejętny fabrykant i szuka w nim nowych wzorów. Pan Hille, właściciel wielkiej fabryki w Żyrardowie, poznawszy sposób tkania przez chłopki okoliczne dreliszków, z których robią spodnice, zastosował go na wielką skalę w swojej fabryce jako dobry i tani, i dzisiaj dreliszkami mazowieckiemi prowadzi wielki handel do Moskwy. Powinien nam być przykładem w szanowaniu wiejskiego przemysłu, który przy rozumnem wzięciu się do rzeczy, staćby się mógł podstawą umiejętnego a wielkiego przemysłu.

Do gałęzi starego przemysłu, ktory czeka na ożywienie, należy fabrykacja miodu do picia. Na wystawie znajduje się tylko miód ze wsi Boguchwała koło Rzeszowa z miodosytni p. Henryka Straszewskiego. Najstarszy jest z 1855 r., najmłodszy z 1869. Na butelkach etykiety polsko-niemieckie. Przy beczce wymalowany Krakus i Mazur. Miód ten jest wybornego smaku, zapewne lepszy od krakowskiego i kulikowskiego, kiedy miodosytnicy z Krakowa i z Kulikowa nie chcieli swoim wyrobem popisać się w Wiedniu.

Piwa, chociaż go Lwów, Krasiczyn nie dostarczył, jest dosyć i wcale dobre, snać wyrób jego w Galicji ulepszył się i wzmaga, co uznać należy za szczęśliwe zdarzenie, boć przecież jest nadzieja, że przy rozpowszechnieniu się piwa zmniejszy się picie szkodliwej wódki, która nietylko jest przyczyną ubóstwa ludu ale i jego fizycznego upadania. O piwie mniemają, że to jest napój narodowy niemiecki. Prawda, że najwięcej piją go dzisiaj w Niemczech; nie trzeba atoli zapominać, że starzy Polacy pili także bardzo wiele piwa. Są ślady w aktach grodzkich, że w wieku XVI piwo należało do napojów wyrabianych w Polsce przez gospodynie miejskie i wiejskie po domach; poeci nasi z tego wieku, często także o piwie wspominają. W miarę rozszerzania się w XVII ale najwięcej w XVIII wieku wódki, piwo ustępowało, do tego stopnia, że gdy w końcu egoizm uprzywilejowanej klasy w pijaństwie włościan ujrzał jedno ze źródeł swego dochodu a rządy obce dla względów politycznych zachęcały rozpijanie ludu jako środek zdegenerowania podbitego narodu, tradycja nawet sposobów domowych wyrabiania piwa zaginęła Dzisiaj powstają wielkie browary; może też one przyczynią się do zmniejszenia konsumcji wódki, w swojem nadużyciu stającej się przyczyną osłabnięcia umysłowej i fizycznej płodności ludzi.

Następujące z wielkich browarów Galicji przysłały beczki z piwem na wystawę wiedeńską. Parowy browar w Tenczynku pod Krzeszowicami przysłał trzy beczki mocnego piwa i kilkanaście butelek boku, który zastąpić może porter, a dla swojego wybornego smaku już nietylko w zachodniej Galicji, ale i w królestwie Kongresowem znajduje rozpowszechnienie. Piwo tenczyńskie wyrabia p. Leon Trzetrzewiński i spółka. Od czasu zadzierżawienia przez niego od Adama Potockiego młyna i browaru, Tenczynek ożywił się, i dostarczać począł coraz to lepszej mąki i smakowitszego piwa. Szkoda, że pan Trzetrzewiński nie urządził szynkowania tenczyńskiego piwa w ogrodzie wystawy, byłby tym sposobem wyrobił sobie miejsca stałego odbytu we Wiedniu, tutejsze bowiem piwo nie jest lepszem od tenczyńskiego, i mógłby z niem współzawodniczyć.

Juliusz August John z Krakowa ma na wystawie trzy beczułki lżejszego ale także dobrego piwa. Browar jego istnieje w Krakowie od roku 1820. Przebudowany w roku 1872, urządzonym został na wzór sławnego browaru w Pilźnie, w Czechach. Budowę browaru wraz z piwnicami na 30.000 wiader wykonał p. Antoni Łuszczkiewicz, architekt krakowski; machiny najnowszego systematu Felknera, wykonała fabryka Ringhoffera w Pradze. Browar Johna jest w mo-

zatwierdzenia przedstawiła. Zadaniem takiego zastępcy prokuratora jest dość ważne, a dla kraju może być bardzo pożytecznem. Ma on w myśl art. 448 procedury sądowej wypełniać obowiązki prokuratora, przedstawiać prokuratorji miesięczne wykazy spraw, donosić o ich rezultacie i wpływać na przeprowadzenie, słowem, mieć kontrolę.

Jeżeli jednak powołanie do czynu owych mężów zaufania niema być czczą formalnością, należy dobór wypełniać z wielką rozwagą. Powołani na zastępców prokuratorji mają za swe trudy pobierać pewne wynagrodzenie, ma więc prawo społeczność żądać prawdziwego od nich zainteresowania się obowiązkami.

Pojmujemy, że o przedstawienie kandydatów prokuratorja zwraca się do sędziów powiatowych, ale jeżeli wybrani mają istotnie śledzić, aby sprawy w sądach powiatowych załatwiane były z należytą sprężystością, to ze swej strony prokuratorja ma obowiązek pilnie badać, czy przedstawieni mają kwalifikacje, któreby ich niezawisłymi uczyniły od sędziego, inaczej urząd tak ważny publicznego oskarzyciela stałby się formalnością, żadnych nieprzynoszącą korzyści. Sędziowie wreszcie powiatowi przedstawiając kandydatów, powinni się powodować jedynie głosem opinii publicznej, a również mieć wzgląd i na to, aby przedstawiany na zastępcę prokuratora, jakkolwiek ustawa nie wymaga od niego wiedzy prawniczej, miał pojęcie, jakie obowiązki są oskarzyciela publicznego, który będzie musiał bronić społeczeństwa przeciw targającemu się nań winowajcy. Przez umiejętny dobór podobnych mężów zaufania możemy jedynie dojść do tego, że sędziowie będą rozumieć, iż służą dla ogółu, i że są w imieniu społeczeństwa szafarzami sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Festyn ogrodowy, jakim powitano perskiego szacha w Wersalu d. 8. b. m., przypomniał najświetniejsze czasy cesarstwa, które obchody takie umiało urządzać po mistrzowsku.

O godzinie 5 rozpoczął się zjazd gości; szach w powozie pocztowym, z pocztylionem i laufrem przejechał butnie most sewrski i Avenue de Paris. Inni zaproszeni Persowie, we wielkim uniformie, z wszystkiemi orderami, przybyli w liczbie 25, karetami dwukonnemi, kilku francuzkich oficerów w keppi siedziało pomiędzy nimi; nie brakło i drobniutkiego p. Kazimierskiego, tłumacza w ministerjum spraw zagranicznych, którego wątła figurka nie może nigdy być w zgodzie ze złotolitym uniformem, ani ten z figurką.

P. Buffet, prezydent Zgromadzenia uważał za stosowne mieć do szacha przemowę naszpikowaną historycznemi reminiscencjami. Nassr-ed-Din, który był jak rzadko w dobrym humorze, wysłuchał przemowy bez poruszenia jednego muszkułu i podziękował w łamanej francuzczyznie. Mac-Mahon był zwięźlejszym. Uściskał za rękę szacha i rzekł: „Czuję się szczęśliwym, mogąc powtórzyć Waszej kr. Mości uczucia przyjaźni i poważania, które Mu już w niedzielę wyraziłem.“ Szach skłonił się głową i zapytał patrząc dokoła siebie: *„Je voudrais remercier Madame.“* Podwoje się otwarły, a marszałek wprowadził szacha do salonu bocznego, gdzie znajdowała się prezydentowa z dwoma innemi paniami; świta pozostała u wnijścia, tylko Nazar-aga towarzyszył monarsze.

Rozmowa szacha z panią Mac-Mahonową trwała przeszło kwandrans, po podaniu chłodników (herbata, szampan, poziomki), które szach spożył, udano się do parku i zamkowego muzeum, tymczasem pospieszne pociągi zwoziły tysiące Paryżan, którzy się gromadzili w alejach. Podług swego zwyczaju oglądał szach wszystko zwolna, rozważnie, nie troszcząc się ani o swe otoczenie, ani o gapiącą się rzeszę, oglądał każdą statuę, każde prawie drzewo. O godzinie 6. przyjrzawszy się chwilę wodotryskowi, powrócił do pałacu. Kirysjerzy z dobytemi szablami stanowili szpaler na schodach marmurowych, wiodących do zwierciadlanej sali, bogate kobierce okrywały schody a po obu bokach ustawiono wazony kwiatów. Szach przeszedł przez salę, w której znajdują się trzy wielkie obrazy: koronacja Napoleona I., rozdzielenie orłów pomiędzy wojsko (1804) Davida, i bitwa pod Abukir Grosa. Tu była umówiona schadzka gości zaproszonych na objad, tu wpuszczono również deputowanych i wielką liczbę dam. Przez dwie godziny przechadzał się szach po galerji, podczas gdy Mac-Mahon przyjmował gości. Powszechną sympatję budził marszałek; twarz otwarta, dobroduszna, ale wcale niezdradzająca inteligencji; uskarżano się, że Thiers nie miał powierzchowności okazałej; ależ z twarzy tego człowieka tryskał dowcip, a gdy zaczął mówić, komiczność postaci znikła. Mac-Mahon podobny jest do sierżanta; owej grandezzy, którą wielbiciele jego w nim podziwiają, ani śladu.

W jednym kącie sali peroruje ze zwykłą ruchliwością lotny, jak żywe srebro, Canrobert, obok niego ubrany w uniform jeneralski ks. Aumale zaszedł w głęboką dysputę z jakimś akademikiem; patrzy on z wyrazem zadowolenia na własne czerwone pantalony. Ks. Joinville włożył mundur admiralski i tworzy środek grupy żywo rozmawiającej. Jenerał Du Barail i jen. Palikao kłócą się o jakiś artykuł ustawy wojskowej. Deputowani w czarnych frakach z trójkolorowemi wstążkami u guzików przechadzali się niecierpliwie; damy stawały na ławach, aby dostrzedz czy szach nie nadchodzi. Ale mimo że pora obiadowa nadeszła, szacha niema. Znużony spacerem usiadł w jednym z bocznych salonów i zabawiał się rozmową z w. wezyrem i Nazar agą; dopiero około ³/₄8 zdecydował się wejść do sali. 150 nakryć dla mężczyzn ułożono w sali zwierciadlanej; wykluczenie dam zawdzięczyć wypadało pani marszałkowej, która nie zawsze lubi robić toalety, a szczególniej nie znosi towarzystwa młodych kobiet. Toastów nie wnoszono, uniknięto więc nienawistnego wyrazu: republika.

Festyn ogrodowy rozpoczął się o godz. 10. i trwał do północy; urządzony z przepychem nieopisanym i z rozrzutnością francuską; w jednej tylko alei 40.000 lampionów; ognie sztuczne powiodły się wybornie a oświecenie wodotrysku sprawiło niesłychany efekt; nie brakło i muzyki; ale oprócz hymnu perskiego nie można się było niczego dosłuchać. Od kilku dni cały Paryż słyszy tylko hymn perski. O godz. 11. powrócił szach, eskortowany przez kirysjerów z pochodniami.

D. 12. b. m. odbyło się na cześć szacha przedstawienie galowe w teatrze Wielkiej opery. Wszystkie znakomitości Paryża znajdowały się w teatrze. Szach siedział między Mac-Mahonem a Buffetem. Wyraził on jeszcze raz swoje zadowolenie z przyjęcia, jakie mu zgotowała Francja. Widzimy, jak na każdym kroku upomina się Buffet o reprezentację Zgrom. nar., wybuchł ztąd nawet pewien skandal parlamentarny. Zupełnie bowiem niepotrzebną była przemowa piątkowa Buffeta w Zgrom. nar., w której tenże chciał wyrazić prawo mieszania się Izby we wszystkie pozaparlamentarne nawet wystąpienia publiczne Francji i podziękował armii, ale z zupełnem pominięciem zasług Thiersa, któremu w takim razie należało się wyrazić słowo wdzięczności. Upominał się o to w sobotę podczas czytania protokołu ks. Choiseul, a gdy Baragnon począł mu oponować, wywiązała się burzliwa dyskusja, której skutkiem było rozwiązanie posiedzenia.

W niedzielę odbyła się nowa uroczystość na cześć szacha; mimo niepogody bardzo świetnie powiodły się ognie sztuczne; capstrzyk z 6.000 pochodniami postępował przez pola Elizejskie i oświetlone bulwary.

Holenderski minister kolonij Fransen van de Putte, dawał d. 11. b. m. na cześć van Swietena, odpływającego niebawem do Indyj wschodnich naczelnego dowódzcy wyprawy na Aczyn, obiad pożegnalny, na którym znajdowła się jenerał ks. Oranii (królewicz), ciało dyplomatyczne, wszyscy ministrowie i reprezentanci różnych władz. Ks. Oranii wnosząc zdrowie jenerała van Swieten, wyraził zupełną ufność swoją w jego dowództwie i nadzieję powodzenia wyprawy. Minister kolonij pił zdrowie państw zagranicznych, które okazały sympatje swoje dla Holandji w sprawie z Aczynem. Poseł niemiecki hr. Perponcher, jako dziekan ciała dyplomatycznego, odpowiedział na ten toast po holendersku i stwierdził, iż współczucie Niemiec i wszystkich innych państw w zajściu z Aczynem towarzyszy Holandji, i wypowiedział w gorących słowach interes mocarstw w pomyślnym obrocie sprawy holenderskiej.

Dziennik turecki *Bassiret* został zawieszony za doniesienie fałszywe o wysłaniu floty tureckiej do Sumatry.

Powtórzyliśmy przed kilku dniami wiadomość tureckiego dziennika, wyrażając zdziwienie, że Turcja chce w tak daleką awanturować się wyprawę. Dziś pokazuje się, że okręty wyjechały tylko ku Bassorze i Atenom, a nie na pomoc Aczyńcom.

Rząd madrycki wysłał pospiesznie posiłki do Alcoy, gdzie utworzył się rząd internacjonału, mordując zakładników i paląc domy. Kilkakrotnie powtarzające się już w Hiszpanii wybuchy socjalistyczne dolewają oliwy do ognia, i czynią w tym kraju zamęt bezprzykładnym.

Darmstädter Ztg. donosi, że d. 12. bm. odbyły się w Jugenheim zaręczyny księcia Alfreda angielskiego z w. ks. Marją Aleksandrówną moskiewską. (Ks. Alfred Edymburgski, drugi syn królowej Wiktorji, liczy lat 29, jest kapitanem marynarki angielskiej, domniemany następca na księstwa Koburg-Gota po bezdzietnym stryju swoim, ks. Erneście Koburgskim; w. ks. Marja, jedyna córka cara Aleksandra, liczy lat 20).

Ziemie polskie.

S p r a w a p o l s k o ś c i i k a t o l i c y z m u w z a b o r z e p r u s k i m. Są sprawy, które w pewnych okolicznościach tak pod wielu względami zbliżają się do siebie, iż postawienie ich pod jedną chorągwią chwilowo okazuje się pożytecznem tak dla jednej jak i dla drugiej sprawy. W takiem położeniu są obecnie polskość i katolicyzm w zaborze pruskim, a zwłaszcza w dwóch prowincjach: na Szlązku i w Prusach Zachodnich. I z tego powodu bardzo słusznie pisze *Gazeta Toruńska*:

„My z naszego stanowiska widząc, że co się dzieje, to godzi zarazem w naszą narodowość polską i w naszą wiarę katolicką, nie umiemy w dzisiejszej walce jednego dla drugiego pomijać, owszem jesteśmy jaknajmocniej przekonani, że tylko ciągłem i gorącem uwzględnianiem i obroną wiary i narodowości spełnić można zadanie, które dziś do spełnienia nam wszystkim przypadło. Z tego przeto powodu jaknajstanowczej się oświadczamy przeciw tym wszysztkim rozmyślnym czy nierozmyślnym krokom i wyrażeniom, które usuwając narodowe potrzeby, obroną samego katolicyzmu myślą zadość uczynić i obowiązkowi obrony narodowości polskiej. Praktyka taka stałaby się dla nas najzgubniejszą i okazałoby się wnet, że zaniedbawszy się narodowo, stalibyśmy się obojętni lub gorsi jeszcze pod względem religijnym. Powiadamy wszyscy, że choć nas różnią polityczne zapatrywania i różny stopień religijnej gorliwości, jedno mamy wspólne: n a r o d o w o ś ć p o l s k ą. Otóż na tym wspólnym gruncie stanąć nam należy do rady, porozumieć się, wymiarkować wszystkie potrzeby i wszystkim wymierzyć sprawiedliwie a zgodnie, co im się należy. Ustępując jeden drugiemu, nie ustępujemy właściwie nikomu z ludzi, ale folgujemy obowiązkowi patrjotycznemu i czynimy z prywaty osobistego zapatrywania, ofiarę dla dobra świętej sprawy polskiej, która jest narodowa i religijna zarazem.“

Jak powiedzieliśmy, obrona katolicyzmu łączy się z obroną narodowości polskiej przedewszystkiem na Szlązku i w Prusach. Tam wszystko co godzi w kościół katolicki obecnie istniejący, zarówno godzi w narodowość polską, ponieważ kościół katolicki jest tam najzupełniej narodowy, i ponieważ polskość wypierana zewsząd, przytula się pod potężne dotąd jeszcze jego skrzydła. Widzimy, że i rząd pruski uderza z taką zaciętością na katolicyzm głównie z powodu jego łączności ze sprawą narodowości polskiej. Co więcej, jak w Moskwie tak i w państwie Pruskiem rząd chciałby wytworzyć własne stronnictwo katolickie. W skutek jego to podszeptów powstała myśl na Szlązku wystosowania do cesarza Wilhelma adresu dziękczynnego za udzielenie sankcji nowym prawom kościelno-politycznym, które, jak wiadomo, w głównej swej osnowie są nieprzyjazne kościołowi katolickiemu, i którym opiera się niemal jednomyślnie całe duchowieństwo. Adres ten podpisało dotąd niespełna 200 osób. Na czele świeci książę Raciborski, brat kardynała Hohenlohe. Dalej podpisali ten adres: książę Lichnowski, hr. Stillfried-Alcantara, hr. Arco, hr. Frankenberg, hr. Węgierski z Pszowa, dwóch hr. Oppensdorff, dwóch baronów Saurma, hr. Francken-Sierstorpf, dwóh hr. Hatzfeldów, Zawadzki, Witowski, hr. Walewski z Grühen — wszyscy to są właściciele ziemscy ze Szlązka. Koła pruskie rządowe przywiązują wielką wagę do tego adresu. *Prov. Corr.* w inspirowanych z góry artykułach zaleca swoim zwolennikom, aby dołożyli wszelkich usiłowań do zebrania jak największej liczby podpisów. Wytworzenie rządowego stronnictwa katolickiego jest głównym celem tego adresu. *Prov. Corr.* wypowiada to otwarcie w końcowym ustępie jednego z artykułów, wzywających do popierania adresu.

„Mężowie — powiada ta gazeta — którzy wystąpili, aby złamać pęta wrogiej ojczyźnie zależności, pójdą niewątpliwie drogą, którą wybrali w poczuciu dwojakiej powinności swojej względem cesarza i cesarstwa, oraz względem kościoła, a śmiało i zdecydowanie postępując, nie dbając na zaczepki, doczekają się, że dobry duch niemieckiego ludu coraz to potężniej będzie się poruszał, oraz że patrjoci z wszystkich katolickich kół coraz to liczniej będą się jednali, aby zgodnie z życzeniami i utęsknieniem naszego cesarza umocnić na nowo błogi stosunek między wyznaniami i rządem i wrócić ojczyźnie spokój wewnętrzny.“

Adres szląskich katolików — pisze *Gazeta Toruńska* — nadesłano i do powiatu gdańskiego w celu zbierania podpisów. Zajmujący się kolportowaniem tego adresu naszedł nawet pewnego księdza katolickiego i prosił o podpis, szepcąc na ucho, że może to proboszczowi przynieść niemałą korzyść. Dostał naturalnie zasłużoną odprawę, ale widać z tego, do jakich środków panowie adresowicze się uciekają. — Ten sam adres znalazł wielkich przyjaciół między sędziami w Wągrowcu, mianowicie dyrektor sądu gorącym jest jego zwolennikiem, jak pisze korespondent *Kurjera Pozn.* Połów przecież niewielki, bo na rozesłane zaprosiny do podpisów ledwo dwóch czy trzech podpisało, inni zaś nie zbyli rzeczy milczeniem, ale słuszne, trafne i cierpkie dla propagatorów poczynili uwagi.

K r o n i k a.

Kurjerek lwowski.

— Wczoraj o godz. 12. p. Aleksander Jasiński, prezydent m. Lwowa złożył przysięgę w ręce pana wiceprezydenta namiestnictwa, który przed przyjęciem przysięgi przemówił kilka słów, rokując pomyślnie miastu z powodu wyboru tak zacnego i gorliwego burmistrza i oświadczając w imieniu korony jak największą życzliwość dla miasta i gotowość wysłuchiwania jego życzeń. Pan Jasiński po złożeniu przysięgi przemówił kilka słów dziękczynnych i wyrażających zupełną nadzieję, iż w swej pracy znajdzie poparcie u członków Rady miejskiej. Następnie p. Madejski wybrany na pierwszego wiceprezydenta złożył przysięgę w ręce p. Jasińskiego, i następnie przemówił kilka słów dziękczynnych i zapewniających o gorliwem służeniu dla dobra publicznego.

— Kasyno mieszczańskie przychyliło się najchętniej do prośby Towarzystwa pedagogicznego, dozwalając wszystkim przybyłym gościom i członkom tegoż Towarzystwa podczas zjazdu wolny wstęp do kasyna.

— Festyn ludowy na cześć zjazdu Towarzystwa pedagogicznego urządza „Gwiazda“ w sobotę w ogrodzie Strzeleckim.

— Z zadowoleniem przyznajemy, iż reżyserja operetki uznała słuszność uwag naszych i postarała się o przyzwoitsze przedstawienie „Życia paryskiego.“ I tak aktorowie zapoznali się już z tekstem, pałac dożów zastąpiono innem płótnem, panią Szymańskę zluzowano panną Sulkowską z korzyścią dla sztuki, chórzystów staraunie pogolono, a chórzystki umyto. Operetka ta jednakowoż odłożoną została na czas późniejszy z powodu wyjazdu p. St. Dobrzańskiego na gościnne występy do Krakowa.

— Dziś pierwsze przedstawienie pełnej humoru komedji Fourniera p. n. „Aktorka“. Sztuka ta napisana nadzwyczaj zręcznie, z niepospolitą znajomością sceny, miała wszędzie wielkie powodzenie, którego dowodem są setki przedstawień. Rolę tytułową odegra pani Hoffman, jako czwarty występ gościnny. Artystka krakowska znajdzie w tej roli dużo pola do ukazania nam nowych zalet swego pierwszorzędnego talentu, nie wątpimy też, że pomimo afrykańskiego skwaru prawdziwi lubownicy sceny i liczni w naszem mieście amatorowie sztuk rzeczywistym humorem ożywionych, zbiorą się w sali teatralnej na to przedstawienie.

— Do podanej przez nas wiadomości o aresztowaniu dr. Molendzińskiego, dokonanego wskutek podejrzenia o wzięcie udziału w pojedynku, dodajemy, iż sąd lwowski, którego takt i poczucie sprawiedliwości doskonale nam znane, wypuścił tegoż zaraz na wolność. Dr. Molendziński, lekarz zażywający wielkiej praktyki i popularności w mieście naszem, prymarjusz szpitalu głównego, nie powinien był być ani na chwilę przytrzymanym, a nietaktowny krok zrobiła policja li wskutek urgensu, wydanego przez sąd czerniowiecki, któremu chyba nieznane są paragrafy kodeksu i zwyczaj sądowy. S. p. Adam Bobowski, który padł w tej walce, był człowiekiem odwagi, energji i niezwykłego hartu. Major wojsk powstańczych z 1863 roku bił się z rzadką walecznością i męztwem. Cześć jego pamięci!

— Uzupełniamy wczorajsze sprawozdanie nasze z egzaminu kursu leśniczego. Z ośmiu, którzy się zgłosili do egzaminu, 6 otrzymało świadectwo uzdolnienia do zawodu leśniczego, a odpowiedzi ich przy popisie były tego rodzaju, że każdy z tej młodzieży bez dalszego przygotowania może zdać najostrzejszy egzamin rządowy. Nazwiska ich są: Słoński (udaje się na wystawę wiedeńską), br. Bataglia (ze szkoły Dublańskiej), Linsenbart, Sauszek, Gadziński i Malecki. Oprócz p. Strzeleckiego Henryka, który wykładał teorję i praktykę leśniczą, wykładali tam dr. Romer zoologję w zastosowaniu do leśnictwa, dr. Rodecki, dyrektor szkoły realnej matematykę, p. Tyniecki, profesor dublański botanikę, dr. Stanecki, profesor wszechnicy meteorologię, a p. Jagermann, profesor techniki miernictwo. Środków naukowych dostarczało muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z największą gotowością.

— Wynik egzaminu dojrzałości w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie, który się odbył d. 12. b. m., jest następujący. Przystąpiło do egzaminu 24 kandydatek; z tych uznano dojrzałemi z odznaczeniem panny: Julję Barewiczównę, Marcelę Bernard, Józefę Ciszewskę, Wilhelminę Halama, Felicję Nossig, Józefę

żności wyrabiać dziennie 800 wiader piwa; koszta jego urządzenia w roku 1872 wyniosły przeszło 200.000 złr.

J a n G ö t z, właściciel dwóch browarów, w Okocimie i w Krakowie, urządził bardzo pięknie i umiejętnie swoją wystawę. Piwo w beczułkach i w butelkach: marcowe, bok, leżak, a obok niego znajdują się materjały, z którego jest zrobione: jęczmień, słód i chmiel. Dołączona do tego biblioteka piwowarska niemiecka, — polskiej książki niema ani jednej, chociaż piśmiennictwo nasze posiada kilka cennych dziełek o piwowarstwie, o czem może p. Gotz nie wie. Bardzo pochwalamy umieszczenie na wystawie planu i trzech obrazków, dających wyobrażenie o tem jak wyglądał browar w Okocimie przed stu laty, jak na początku teraźniejszego wieku, i jak wygląda obecnie, a szczególniej też umieszczenie tablic statystycznych, które patrzącego objaśniają o ruchu i rozmiarach browaru i sile jego produkcyjnej. Z tablic tych wyjmujemy następujące liczby, świadczące o powiększającej się ilości wyrobu piwa.

W roku 1870/71 w browarze okocimskim wyrobiono 51.600 wiader a w krakowskim p. Götza 10.600 wiader. W roku 1871/72 okocimski browar dostarczył 65.000 wiader a krakowski 14.360 wiader. W roku 1872/73 liczby produkcji znacznie się podniosły, okocimski bowiem browar dostarczył już 82.000 wiader a krakowski 20.000 wiader. Powiększenie wyrobu wywołane zostało przez powiększenie się odbytu, jakoż piwo okocimskie rozszerzyło się po całej Galicji i otwarło już sobie drogę na Multany. Piwa polskie mogłyby znaczniejszy odbyt znaleść w Rumunii przy pewnem a wytrwałem staraniu. W tym celu musiałby jednak powstać browar gdzieś w okolicach Śniatyna, przy kolei, dla łatwości transportu.

W tejże sali pawilonu umieszczono stolik z cukierniczą wystawą pana L e o p o l d a R o t l e n d e r a we Lwowie. Nie wielka to wystawa: altanka z cukru delikatnie wyrobiona, soki w słojach i cukierki w pudełkach. Gdyby p. Rotlender był urządził cukiernię podczas wystawy w ogrodzie, byłby zrobił dobry interes, tutejsi bowiem cukiernicy dostarczają złych i drogich lodów i ciast. W cukierni szwajcarskiej, gdzie usługują piękne, w strojach ludowych berneńskich Szwajcarki, porcyjka lodów mniejsza, jak u nas półporcja, a do tego niesmacznych i niesłodkich, kosztuje 40 centów. Nawet w najlepszej restauracji na wystawie „Frères Provenceaux“, gdzie za obiad z dwóch potraw i z wina złożony, trzeba zapłacić cztery reńskie, lody są drogie i niedobre. Oprócz Rotlendera żaden z cukierników lwowskich i krakowskich na wystawie nie wystąpił.

Wspomniemy jeszcze dzisiaj o k o n s e r w i e m i ę s a według nowego sposobu, wynalezionego przez p. T e o d o r a B r e d t a z T ł u m a c z a. Z mięsa różnych zwierząt robi on konserwy bez wędzenia, bez soli, przez samo użycie jakiejś rośliny, której nazwisko jest tajemnicą wynalazcy. Mięso w ten sposób w stanie surowym zakonserwowane, nie psuje się przez czas dłuższy, nie traci właściwości świeżego mięsa a w smaku cokolwiek tylko jest innem od świeżego mięsa. Na wynalazek swój p. Bredt otrzymał patent. Kilka kawałów mięsa w nowy sposób zakonserwowanego, zawiesił w szafce na wystawie, a przechodzący mogą go próbować.

Wiedeń 9. lipca 1873.

XVI.

(Wigwam. Rozszerzanie kultury po amerykańsku. Koncert murzynów. Szampan polski. Juliusz Grosse. Juliusz Mikolasz. Wódki i likiery różnych firm. Rafinerja spirytusu Smarzewskiego. Fabryki wódek w Wieliczce. Wystawa z Żywca i z Cieszyna arcyksięcia Albrechta. Jeszcze o Tenczynku. Wino polskie wynalezione przez dr. Zagórskiego).

(*A. G.*) Jest na wystawie w miejscu ustronnem, pomiędzy drzewami ogromny namiot, zwany po indyjsku „W i g w a m“ w którym utrzymywany bufet dostarcza piwa, lodów i wybornego „s h e r y g o b b l e r“ to jest wina xeres z wodą, z lodem, z pomarańczą, które się pije w sposób bardzo oryginalny, bo przez słomkę. Napój ten doskonale chłodzi, chociaż więc szklanka jego kosztuje 50 centów, znajduje przecież wielu ochotników, szukających chłodu pożądanego wśród skwarów, jakie panują od dni kilku.

Prócz atoli ochłody, ciągnie w to miejsce sam namiot, jego historja i usługa z murzynów złożona. Namiot miał kiedyś należeć do wodza jednego z pokoleń Indjan amerykańskich, który się nazywał z powodu wielkiej waleczności i zręczności „P r z e b i e g ł o ś ć ż b i k a.“ Zrobiony z grubego, żaglowego płótna, pomalowany brunatnemi figurami dzikich rycerzy indyjskich, strzelających z łuków do nieprzyjaciół swoich, odznacza się tak rozmiarami jak i kształtem. Pod zielonym stropem puszcz amerykańskich robił wrażenie pałacu. Dziury w jego ścianach mają być znakami od kul europejskich, namiot ten bowiem zdobyty został przez Amerykanów w ich nieustającej wojnie z Indjanami, a właściciel namiotu król pokolenia, „P r z e b i e g ł o ś ć ż b i k a“ poległ śmiercią bohaterską.

Indjanie bronią swojej leśnej swobody, swojego zielonego królestwa bez miast i bez kościołów; Amerykanie mordują ich w imie kultury i cywilizacji, która w naszych czasach stała się tytułem, uprawniającym wszelkie polityczno-narodowe zabory i zbrodnie. Że takiego uprawnienia Indjanie nie uznają, któżby ze sprawiedliwych, mógł im z tego powodu zarzut zrobić? Że tylko orężem wyparci ustępują, nie weźmie im także nikt za złe, kto umie cenić miłość ojczyzny, a uczucie to uważa za „r z e c z p o z y t y w n ą“. Rozszerzacze kultury sposobami orężnemi w przeczuciu, że kiedyś wojen jakie z Indjanami prowadzą, ludzie prawdziwie wykształceni nie będą uważać za słuszne i dobre, tłumaczą je okrucieństwem dzikich. Okrucieństwo to jest faktem nieulegającym zaprzeczenia, ale faktem wywołanym przez bezwzględność i okrucieństwo ucywilizowanych. Nie, za dobrą tej kultury a za prawdziwą tej cywilizacji uznać nie możemy, która nie nauką, nie przekonaniem, nie misjonarstwem Chrystusa rozszerza się pomiędzy dzikimi, ale mordami, wódką i syfilizmem. Tak, syfilizmem, bo wiadomo przecież, że Moskale, dla łatwiejszego ucywilizowania Syberji zaszczepili Tunguzom i innym dzikim ludom jad strasznej choroby, która w surowym tamtejszym klimacie jest nieuleczoną a śmiertelną dla całej rodziny w której się ta choroba pojawi.

Powiadają i o Amerykanach to samo. Stali się oni do Moskali i przez to jeszcze podobnymi, że kradzieże oraz przeniewierstwa są w ich urzędach na porządku dziennym. Nawet członkowie komisji wystawowej amerykańskiej w Wiedniu, zanominowani przez Granta, popisali się tu w Wiedniu brzydkiemi zdolnościami. Pieniądze rządowe roztrwonili, przehulali a wystawy nie urządzili. Grant przed samem otwarciem wystawy musiał drugą komisję nominować, która wreszcie urządziła amerykański oddział, nie bardzo licznie i nie bardzo świetnie napełniony.

Myśli te i przypomnienia potrącone historją namiotu indyjskiego, obróconego na szynk wystawowy, przerwał mi wesoły angielski śpiew chóralny i dźwięki gitary. Był to koncert murzynów i mulatów przebranych za „k e l n e r ó w“. Śpiew ich ostry rozradował publiczność. Wszyscy cisnęli się do nich i przysłuchiwali się melodjom niedawnych niewolników. Pamięć moja pobudzona koncertem, jakiego nigdy jeszcze nie słyszałem, nasunęła mi zaraz obrazy plantatorów poganiających batami murzynów do zbierania bawełny, i Kościuszkę uwalniającego tych murzynów, których mu rzeczpospolita w niewolę oddała jako wynagrodzenie za dźwiganie oręża w obronie jej wolności i niepodległości.

Szczęściem, że Amerykanie w naszych czasach uwolnili wreszcie murzynów, że nie cofnęli się przed czteroletnią wojną dla zapewnienia tryumfu prawom człowieka — inaczej, bez tej wojny, pomimo wielkiej kultury byliby pogardy godni. Murzyni są dzisiaj obywatelami Stanów Zjednoczonych, a lubo poniżenie, w jakiem się znajdowali, odzywa się jeszcze we wszystkich stosunkach ich z białymi, nawet tu na wystawie, przecież odtąd mają drogi otwarte do faktycznego równouprawnienia.

Ochłodzony, z odświeżonemi siłami wróciłem do sal wystawy rolniczej, niesłychanie parnej o tej porze, i zanotowałem w mej książce okazy następujących firm polskich z pod panowania habsburgskiego.

W osobnej szafie ustawiono butelki z sztucznym szampanem, wyrabianym z austrjackiego i węgierskiego wina w fabryce pp. B o g d a n a H o f f a i H. J a b ł o ń s k i e g o w Krakowie. Pierwszy jest właścicielem, drugi dyrektorem fabryki szampana, który zamiast austrjackim nazwać powinni byli polskim szampanem. Szampan jaki wyrabiają odznacza się czystością płynu, zapachem i silnem burzeniem, które się z większą siłą wyrabia w szklance niż w butelce. Smak jest dobry, przypominający w zupełności wino oryginalne szampańskie. Wyrabiają go z wina V ö s l a u e r s k i e g o i K l o s t e r n e u b u r g s k i e g o, oraz z win węgierskich: R i e s l i n g s k i e g o, B a n a c k i e g o, L u t t e n b e r g s k i e g o i S t y r y j s k i e g o. Ceny są niższe od szampana francuskiego i to mu zapewni szerokie u nas rozpowszechnienie. Przy wystawie szampana polskiego znajdują się dwa obrazki, robione przez p. Walerjana Eliasza a przedstawiające sposób fabrykacji tego wina.

J u l i u s z G r o s s e posiadający w Krakowie wielką piwnicę starych, wytrawnych win węgierskich, reńskich i francuzkich oraz skład herbaty, urządził wystawę tych win. Na butelkach znajdują się etykiety z widokiem zamku krakowskiego i z napisem: „*Nullum vinum nisi hungaricum, Hungariae natum, Cracoviae educatum.*“ Firma p. Grossego jest dawną, prowadzi handel winem z Niemcami i z Moskwą. W Altonie otrzymał w r. 1862 medal złoty za swoje wino.

Oprócz Grossa, żadna inna z sławnych krakowskich piwnic, ani też żaden inny handel z Galicji nie nadesłał okazów wina węgierskiego na wystawę, chociaż piwnice lwowskie, tarnowskie i innych zwłaszcza podkarpackich miast obfitują w starego, wybornego węgrzyna. Za to rozolisów, spirytusów i likierów nie brak. (Dok n.)

...wnę, Helenę Piepesównę, Eleonorę Rue-...bauer, Irenę Semenowiczównę, Wilhelminę Wa...ek, Eugenję Więckowskę. Dojrzałemi uzna-ne zostały. Sabina Bylina, Elżbieta Birkenma-jer, Teodozja Jarzymowska, Wiktorja Kwaśnie-wska, Anna Lewicka, Eugenja Wildówna, Lud-wika Wolańska, Anna Zwinger.

— Na dnin 5. lipca b. r. odbył się popis uczniów w tutejszym zakładzie głuchoniemych. Pytano uczniów z przedmiotów dla czterech klas normalnych przepisanych, odpowiadali nietylko mimiką ale i wymową z podziwienia godną akuratnością. Najbardziej odznaczały się dzieci czwartej klasy, albowiem tak chłopcy jako też i dziewczęta wygłaszali geografię, historję, żywoty królów polskich i arytmetykę nadzwyczaj wyraźną mową. Również zasługuje postęp w kaligrafii na wszelkie uznanie. Cała zasługa takiego świetnego wyniku należy się niezaprzeczenie staraniom i zdolnościom dyrektora, p. Chocholouszka, i nauczycieli, mianowicie nauczyciela 4. klasy p. Jana Wojtowskiego. Dali oni dowód świetny co może ustawiczna praca i wytrwałość w tak trudnym zawodzie.

— Dnia 12. lipca odbył się w zakładzie ciemnych doroczny egzamin. Publiczność licznie się zgromadziła, pomiędzy gośćmi widzieliśmy dr. Smolkę, posła na sejm krajowy. Chłopczyków ciemnych jest 14, dziewczynek 9. Egzaminowano z czytania na księgach o literach wypukłych, z pisania, drukowania, rachunków, geografii i historji, z nauk przyrodniczych i ważniejszych wiadomości z gospodarstwa rolniczego. Egzamin odbył się bardzo dobrze. Uczniowie i uczennice w odpowiedziach swych wykazali, iż nauka zdołała im w części wynagrodzić stratę wzroku i rozwinęła ich umysł do tyla, iż w społeczeństwie zamiast być ciężarem mogą w wielu razach stać się pożytecznymi. Zwłaszcza w rachunkach podziwialiśmy szybkość i ścisłość, z jaką wykonywali uczniowie rozmaite obliczenia. Po ukończonym egzaminie cała publiczność przeszła do drugiej sali, muzycznej, gdzie uczniowie popisywali się śpiewem i grą. Z pomiędzy uczniów odznaczył się Otto Młodnicki grą na organach i na fortepjanie. W całym zakładzie panuje wielka czystość. Nauka udzielana ciemnym jest wielkiem dobrodziejstwem przedewszystkiem dla nich samych, następnie dla samego społeczeństwa, a dla tego ostatniego również jednym z największych obowiązków. Tymczasem lwowski zakład ciemnych jest jedynym w całej Galicji i daje naukę tylko 23 uczniom, gdy ogólna liczba ciemnych w latach pomiędzy 9ym i 14tym rokiem, podług statystycznego obliczenia, wynosi przeszło 300.

— Z pierwszego piętra synagogi miejskiej, którą obecnie odnawiają, spadło przedwczoraj o godzinie 5ej wieczorem skutkiem usunięcia się belka z rusztowania dwóch murarzy na trotuar ulicy Sobieskiego. Jeden z nich Paweł Tomaszewski małego wzrostu, szczęśliwym przypadkiem nie poniósł żadnego szwanku, drugi zaś murarz Michał Szerbert przeciął sobie wargę na kamieniu i doznał tak silnego wstrząśnienia, iż go musiano odwieść do szpitalu.

— Jędrzej D. podmajstrzy murarski obrał sobie d. 14. w nocy z powodów jedynie jemu wiadomych nocleg na dębach na górze hyclowskiej za pałacem inwalidów. Nazajutrz obudziwszy się spostrzegł ze smutkiem, iż mu ktoś oprócz butów i kapelusza zabrał i zegarek srebrny i pulares z 50 złr. W ciągu następnego dnia powiodło się policji wyśledzić i uwięzić podejrzewaną o tę kradzież wałęsającą się sługę Franciszkę Bal.

— Dnia 14. bm. rano na ulicy Krakowskiej obiegło się nagle kilku chłopaków izraelickich około przechodzącej tą ulicą żony urzędnika, p. Filipiny S. a zaledwie ta przecisnęła się przez gromadkę chłopców, spostrzegła zaraz, że jeden z nich otworzył torebkę, którą na ręce niosła, i skradł jej z tamtąd 5 złr. w banknotach.

— D. 13. bm. wydaliła się z domu pod l. 10 przy ulicy Rzeźnickiej 9-letnia dziewczynka Tekla Panilo i nie powróciła już więcej. Wszelkie poszukiwania stroskanych rodziców były dotychczas daremne. Dziewczynka ta jest blondynka, nosi włosy podcięte i trochę ospowata na twarzy; ubraną była w białą spodniczkę w czerwone kratki i niebieski kaftanik.

— Adam Bielecki z Dźwiniacza zgubił dnia 13. bm. mały pulares, w którym znajdował się jeden banknot na 50 złr. i jeden na 1 złr.

— W Suczawie odbędą się dnia 20. bm. rokowania między koleją lwowsko-czerniowiecką a rumuńską linją przytykającą, w sprawie zniżenia cen frachtowych od pojedyńczych artykułów, sprowadzanych w większych ilościach.

— Wydział centralny Towarzystwa wzajem. pomocy oficjalistów prywatnych uprasza tych członków, którzy miejsce pobytu swego zmienili, ażeby jak najrychlej nadesłać zechcieli swoje adresy a to w tym celu, ażeby Wydział centralny mógł im ztąd przesłać sprawozdanie z czynności Wydziału centralnego z r. 1872 i z czynności Rady nadzorczej, która swoje posiedzenia w czerwcu r. b. odbyła.

Lwów dnia 6. lipca 1873.

Józef Pajączkowski, wiceprezes. *Romuald Makarewicz*, sekretarz.

— **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych: c. k. nadinżyniera Dutczyńskiego Władysława z siedzibą w Rzeszowie dla powiatów rzeszowskiego, łańcuckiego, ropczyckiego i kolbuszowskiego; inżyniera Hanusza Józefa z siedzibą w Tarnowie dla powiatów tarnowskiego, pilźnieńskiego, dąbrowskiego; inżyniera Staromskiego Teodora z siedzibą w Przemyślu, dla powiatów przemyskiego, jarosławskiego, mościckjego i bireckiego; adjunkta budowniczego Miejskiego Benedykta z siedzibą w Zaleszczykach, dla powiatów załeszczyckiego, borszczowskiego i horodeńskiego; adjunkta budowniczego Fischera Alojzego z siedzibą w Żółkwi dla powiatu cieszanowskiego.

Na przedstawienie gminy Jagielnicy nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowej w Jagielnicy panu Albinowi Mataczyńskiemu, dotychczasowemu rzeczywistemu nauczycielowi w Baryszu.

Aspirant kolei Karola Ludwika Józef Szajnar i kontrolor ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej Józef Appel zrezygnowali z swych posad.

— **Program obchodu stuletniej rocznicy założenia Komisji edukacji narodowej** d. 17. b. m. jest następujący:

a) rano o 9ej godzinie uroczyste nabożeństwo na powodzenie prac około krzewienia oświaty w kościele archikatedralnym;

b) po nabożeństwie o godzinie 10ej zebranie w sali ratuszowej:

1. zagajenie obchodu;
2. odczyt J. I. Kraszewskiego:

„Komisja edukacyjna, jej prace i zasługi na polu wychowania publicznego";

3. odczyt Zygmunta Sawczyńskiego:

„O zadaniu wychowania publicznego w ogóle, a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu";

c) po zebraniu o godzinie 3ej wspólny obiad w ogrodzie Pojezuickim;

d) uroczyste przedstawienie w teatrze, (ubiór zwyczajny).

Uwaga. Zaproszeni goście i członkowie Towarzystwa kupić mogą kartę wstępną na obiad w kancelarji Izby rękodzielniczej w ratuszu.

W wilią obchodu dnia 16. lipca wieczorem zebranie w kasynie mieszczańskiem celem wzajemnego poznania się.

— **Sambor** 4. lipca. Dziś rozdawano w Samborze nagrody hodowcom koni, które za najlepsze uznano. Sprowadzono kilkadziesiąt koni z różnych powiatów, z których sześć otrzymało premium w złocie razem z medalem wyszczególnienia. Konie, które otrzymały nagrodę, są przeważnie własnością amatorów, w koniach zamiłowanych. Nasamprzód otrzymała nagrodę klacz p. Franciszka Bala, którego śliczny zawód koni może służyć za dowód, że na nagrodę zasłużył. Potem premiowano klacz p. Simonowicza z Błożwy i p. Karola Sartyniego, którego klacz różowo-siwa zwróciła szczególnie uwagę tak sędziów, jak i publiczności, ponieważ trzyletnia a nader silnie zbudowana i 15 miary wysoka, zdawała się młodym słoniem, w postaci konia. Z małej liczby koni, które nagrodę otrzymały, można wnosić, że mało kto się chowem pięknych koni zajmuje; podczas gdy w innych krajach nagrody pieniężne i medale honorowe dla wielu pięknych koni niewystarczają, i listami pochwalnemi tylko się wynagradzać musi, u nas ledwo było kilku, którzy na nagrodę zasłużyli. Między sześcioma premiowanymi końmi było dwie klacze a jedno źrebię własnością kolonistów. Dziwna rzecz, że księża a szczególnie ruscy, nie trudnią się chowem pięknych koni, tą tak pożyteczną dla kraju gałęzią gospodarstwa.

— **Przemyśl** d. 7. lipca. Niestrudzona w niesieniu ulgi cierpiącej ludzkości księżna Adamowa Sapieżyna, prezesowa Tow. św. Wincentego a Paulo, urządziła dnia 6. lipca r. b. na korzyść ubogich i sierot zostających pod opieką tegoż Tow. w Przemyślu na górze Zamkowej zabawę ludową połączoną z loterją fantową. Księżna marszałkowa znacznym datkiem w fantach i czynnym udziałem, przyczyniła się wielce do osiągnięcia pomyślnego wyniku tej zabawy. Upewniono nas z ust kompetentnych, iż zebrano czystego dochodu ośmset złr., z tych dwieście kilkadziesiąt przeznaczyła księżna tutejszej ochronce małych dzieci. Należy też podnieść szlachetną ofiarność W. Tyszkowskiego w przysłaniu muzyki, która się wiele przyczyniła do ożywienia zabawy.

— **Tarnopol.** D. 9. i 10. lipca odbył się egzamin roczny w szkole postępowej izraelickiej. Odznaczyli się gruntowną wiedzą języka polskiego uczniowie klasy IV. i uczennice klas IV. i III., a mianowicie znajomością gramatyki polskiej, treściwem i wymownem opowiadaniem odczytanych publicznie powieści ze ścisłą analizą, pisownią bez błędów i odpowiedzią na kwestje naukowe po polsku. Przy czem prześlicznie oddeklamowały dotąd nieznane wiersze uczennice klasy IV. Helena Gold (Wodospad pod Mikuliczynem); Joanna Horowitz (Myśl) i Róża Borbosz (Orzeł polski). Wyłącznie za język polski zostały wynagrodzone książkami z klasy IV. wspomnione wyżej trzy uczennice i Rosenblum Robona, uczniowie Izydor Sereth i Salamon Dawid; z klasy 3 uczennice Joanna Golstern, Sara Gelbort, i Joanna Reisberg. Działo się to w obecności przewodniczącego Rady szkolnej i jednego jej członka delegowanego, oraz wobec bardzo licznej publiczności wszystkich narodowości.

D. 13. lipca obchodzono w tejże szkole w sali szkolnej przystrojonej w kwiaty, dywany i portrety familii Perlów, 70letnią rocznicę dyrektora tejże szkoły i aptekarza, Michała Perla, którego ojciec założył tę szkołę własnym funduszem i w której corocznie odbiera nauki do 800 dzieci obojej płci osobno, z których połowę utrzymuje pan Perl, żywiąc i odziewając je.

Podano adresa p. Perlowi od koła nauczycielskiego w Tarnopolu ze wszystkich szkół, osobno od izraelickiej, oraz od dyrektorów szkół izraelickich z Brodów i Lwowa i od koła nauczycieli. Wszyscy (nieczytelne) mieli przemowę do p. Perla, na które im sędziwy starzec odpowiedział dziękczynnie. Helena Gold oddeklamowała wiersz (nieczytelne) po niemiecku, a uczeń jeden miał przemowę. Dzieci obojej płci odśpiewały hymn dziękczynny, śpiewacy zaś z synagogi kilka śpiewów, zastosowanych do uroczystości. Taki zaszczyt spotkał na starość człowieka, pełnego szlachetnych uczuć i nauki.

— **Samobójstwo.** (*W. E.*) We wsi Wierzbowie w powiecie Brzeżańskim, włościanin Maksym Duda, spostrzegłszy, że żona jego Justyna z Stefanem Dudą, bratem młodszym w miłośnych stosunkach zostaje a matka temu stosunkowi pobłaża, dnia 6. lipca przed południem około godziny 10tej w stajni powiesiwszy się życie sobie odebrał.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Gounod kończy nową operę p. t.: „Joanna d'Arc", która ma być przedstawioną w Paryżu na uroczystość ustąpienia z Francji wojsk niemieckich.

— Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim. Pod tym napisem wyszło tych dni w Poznaniu nakładem księgarni J. K. Żupańskiego dziełko znanego z prac swoich na polu naszych dziejów ojczystych p. Leona Wegnera.

— *Literarisches Centralblatt*, w Lipsku wychodzące, ogłosiło konkurs „Towarzystwa księcia Jabłonowskiego", mogący mieć interes i dla nas, tem bardziej, że w konkursie tym idzie o rozprawy, tyczące się spraw naszych, a mogące być pisanemi nietylko w języku niemieckim, ale i francuskim i łacińskim. Na rok 1873 z terminem po koniec listopada idzie o rozprawę określoną tak: Źródłowe dzieje polskiego handlu zbożem z zagranicą, nagroda 60 dukatów. Na rok 1874 (termin nadesłania co roku z końcem listopada) żądana rozprawa przedstawiająca: Szczegółowe zbadanie stosunku, w jakim znajdują się w obrębie rodziny indoeuropejskiej, języki grupy litewsko-słowiańskiej do języków germańskich. Szczegółowa uwaga co do tego opracowania: używać można tylko łacińskiego i greckiego alfabetu, oznaczając dźwięki litewskie i słowiańskie podług systemu, którego trzymał się August Schleicher. Nagroda 60 dukatów. Rozprawa na rok 1875 tycząca się dziejów rozpowszechnienia się i rozwoju języka niemieckiego w Prusach Wschodnich i Zachodnich aż do końca 15 wieku, ze szczegółowem uwzględnieniem wpływu, jaki nań wywarły dwa niemieckie dyalekty. Jeżeli dla zbadania przedmiotu podróż okaże się konieczną, to Towarzystwo prócz nagrody 60 dukatów zapewnia zwrot kosztów tej podróży. Nareszcie na rok 1876 rozprawa dająca pogląd na połów i handel śledziami w zakresie morza Niemieckiego i Bałtyckiego. Nagroda 700 marek. Prace wszystkie mają być przesyłane pod adresem sekretarza Towarzystwa księcia Jabłonowskiego. Na rok 1873 jest sekretarzem p. Zarncke, profesor literatury niemieckiej w uniwersytecie lipskim i redaktor pisma *Literarisches Centralblatt.*

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Na uniwersytecie Warszawskim w 1865-6 roku na wydział prawniczy uczęszczało 595, w 1869 r. już tylko 400, a w ubiegłym zaledwie 259. To raptowne ubywanie kształcących się w nauce prawa wyjaśnia się utrudnianiem, jakie co raz więcej spotyka polską młodzież przy wejściu do służby urzędowej.

— Pan Makowiecki, redaktor *Gazety rzemieślniczo-przemysłowej* w Warszawie, powziął zamiar utworzenia muzeum przemysłowego. Krakowskie muzeum p. Baranieckiego, założone i zebrane z wysiłkiem silnej woli, wskazuje, że podobnego rodzaju zbiory mogą się dla nas stać istotnie pożytecznemi.

— Obrachowanie statystyczne belek żelaznych do mostu na Niagarze zbudowanego, wykonał inżynier panna Emma Prince.

— Miasto Lugdun na założenie fakultetu medycznego zobowiązało się dać z swych dochodów 4 miliony fr.

— W nrze 52gim *Zbioru rozporządzeń rządowych* ogłoszonem zostało zatwierdzenie ustawy Towarzystwa akcyjnego fabryki cukrowej i rafinatu „Leonów", w powiecie gostyńskim gubernii Warszawskiej. Założycielami spółki są: Leon Epstein, Mieczysław Epstein i Leon Goldsztand, bankierowie warszawscy; Feliks Halpert, Jakób Janasz, tajny radca senator Jan Karnicki, Justynjan Karnicki, bankier Ignacy Leiptziger, Stefan Niezabitowski, Wacław Popiel i rzeczywisty radca stanu szambelan dworu hr. Seweryn Uruski. Kapitał zakładowy spółki wynosi 750.000 rubli i podzielonym jest na 3000 akcji po 250 rubli każda.

— Dowiadujemy się z *Mosk. Wiedom.*, że na posiedzeniu komitetu ministrów wniesionym być ma przez ministra dróg i komunikacji projekt budowy kolei żelaznej od Piotrkowa przez Wisłę do Włodzimierza Wołyńskiego, mającej stanowić odnogę kolei brzesko-kijowskiej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotez przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 3. do 10. lipca.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 14.50 zł., czelna żółta lub czerwona 14 zł., dobra sucha biała 13 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 13 zł., poślednia lub wilgotna 11 złr.

Żyto 160 funt. najlepsze suche 9 zł., średnie 8 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 7.50 zł., pośledni 6.50 zł.

Owies 100 f. ab dworzec 3.80 zł.

Kukurudza 170 f. 8 zł.

Proso 180 f. 12 — 15 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 8—9 złr.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. na sierpień-wrzesień 8.25 zł.

Rzepak letni 150 f. 7—7.25 zł.

Lnianka 150 f. 6.50—6.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 18.25—18.50, na sierpień-wrzesień 18.75 zł.

Ostatnie wiadomości.

Centralistyczne pisma, a zwłaszcza urzędowa *Laibacher Ztg.* tryumfowały, że wszystkie okręgi wyborcze w Krainie odrzucają kandydaturę hr. Hohenwarta na posła do Rady państwa. Dr. Bleiweiss zaprzecza temu w wzmiankowanym organie rządowym, i oświadcza, że ta wiadomość jest całkiem zmyśloną.

Centralwahlkomitet widząc, że dni jego żywota już są policzone i racja jego bytu zupełnie upadła, zamyśla się zaasekurować w jakiem Towarzystwie, ubezpieczającem na wypadek ognia.

Słowo coraz łagodniej przemawia w sprawie zgonu polsko-ruskiej co do wyborów bezpośrednich.

Węgierska ankieta prawnicza, do zaproponowania zmian w sądownictwie węgierskiem potrzebnych, została w sobotę przez ministra sprawiedliwości zamkniętą. W końcu obradowała nad zaprowadzeniem sądów pokoju, którym austrjacki rząd centralistyczny jest tak niechętny. Minister dziękując członkom ankiety, prosił ich o pomoc i nadal, kiedy odnośne projekta ustaw będą sejmowi przedłożone.

Według *Pester Lloyda*, będzie banem Kroacji mianowany unionista, a ministrem do spraw kroackich ktoś ze stronnictwa narodowego, dla dogodzenia tak Węgrom jak Kroatom. Mazuraniicz został już powołany do Pesztu, a ztamtąd do Wiednia.

Z Wersalu d. 14. bm. donoszą: W Zgromadzeniu narodowem oświadcza prezydent Buffet, że winszując armii z powodu ostatniej rewii, nie mówił wcale o jej reorganizacji, co do której uznaje zupełnie zasługi Thiersa i jego współpracowników. Nad wnioskiem odroczenia Zgromadzenia i ustanowienia komisji nieustającej, i nad wnioskiem ministra sprawiedliwości, aby komisja nieustająca posiadała prawo sądowego ścigania obelg, rzucanych na Zgromadzenie, wywiązały się dłuższe i gwałtowne rozprawy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 15. lipca 1873.

godzina 11 minut — przed południem.

Akcje kred. 229.50 Anglo-austr. 180.—. Unionsbank — .—. Vereinsbank 48.—. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. —.—. Franko-austr. —.—. Baubank 103.—. Losy z roku 1860 — .—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: z kretesem martwe.

Z dnia 15. lipca 1873.

godzina 12. minut 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 74.—. Węgierskie kredyt. 119. —. Anglo-austr. 168.50. Unionsbank 130.—. Kolei Karola Lud. 225.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 189.50. Kolei Alföld. — .—. Kolei Elżbiety 225.—. Kolei Lwowsko-czerniowiecka 138.—. Nordbahn 208.—. Vereins-Bank. 46 —. Kolei Rudolfa 161.—. Węgiersk. Ostbahn —.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 131.50. Koszycko-oderbergskiej 156.— Banku obrotowego 134.—. Losy tur. 64.50. Baubank-Actien 104. —. Kolei państwowej 340.—. Banku związk. 132.—. Wiedeńskiego Bauverein 35.—. Hyp. Rent. Bank 50.—. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 10 „ — wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
„ „ 12 „ 26 w połud

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. lipca.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	226	—	228	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	136	—	140	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	76	—	76	75
„ „ 4 pr. w. a.	71	25	72	—
Banku hip. gal. 6 pr.	84	75	85	60
Gal. zakł. kred. włośc.	92	—	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	76	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	22
Dukat cesarski	5	18	5	25
Napoleondor	8	80	8	90
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	60	1	67
Srebro	109	—	110	50
Wiedeń d. 12. lipca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68	40	68	50
„ w sreb. 5 „	73	40	73	60
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	269	—	270	—
1839 ⅕ losu „	257	50	258	50
1854 po 250 zł. 4 pr.	93	25	93	75
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	103	—	103	25
1860 „ 100 „ „ „	113	—	114	—
1864 „ 100 „ „ „	132	—	132	50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120	50	121	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	76	—
Bukowińskie	73	75	74	25
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	99	50	99	75

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	81	75	82	25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	65	—	65	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	184	50	185	50
Bodencred.au.po200zł.40pr	265	—	267	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	231	—	232	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	128	—	129	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow.eskont. n. aust. po500zł.	1060	—	1065	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	78	—	79	—
Franco-węgier. po 200 zl. em. 40 pr.	—	—	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 60 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	52	—	54	—
Banku nar. austr po 600 zł.	977	—	979	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	134	—	136	—
Unionbank po 200 złr.	131	50	133	—
Vereinsbank po200zł.e.40p.	53	50	54	50
Verkehrsbank pow.po 200zł.	133	—	139	—
Wechslerbankwied.po200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	150	—	160	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	159	—	160	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	228	—	229	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2125	—	2130	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	218	50	219	—
Kol gal. Kar. L. po 200 z. łm.	228	—	228	50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	139	—	139	50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s.	—	—	—	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	208	—	210	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	161	—	162	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	163	—	165	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	151	—	152	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	342	—	343	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	192	—	192	50
Tramway wied. po 200 zł.	258	—	260	—
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	118	—	119	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	77	50	78	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	143	—	144	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	114	50	115	50
„ „ wied. „ 100 „	37	50	36	70
„ tanich pom. po 100 z.	16	50	17	50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł. wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. öst.5pr sr	100	—	100	25
„ spłac. w 33 lat.5 p. wa.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a.	70	—	71	—
„ „ 5 pr. w. a.	77	—	78	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	85	—	85	25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	91	—	92	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	30	90	50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	78	75	79	25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	87	—	88	25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93	—	94	—
Dniestrzańska 300 „ „	50	—	51	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	93	50	94	50
„ em. 1862 5 pr.	92	25	92	75
„ em. 1870 5 pr.	103	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	90	100	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	98	—	98	25
„ III. em. 1871 300	96	75	97	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73	25	73	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84	50	85	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75	75	76	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94	50	—	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94	—	—	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87	75	88	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	—	—	—	—
Klary po 40 złr. m. k.	35	—	39	—
Keglevich „ 10 „ „	—	—	—	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	25	—
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	50
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	23	—	24	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	50	26	50
Windiszgratz po 20 zł. „	23	50	23	60
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (suddeut.)	93	60	93	90
Hamburg 100 mark banko	54	20	54	40
Londyn 10 f. sterl.	110	80	111	10
Paryż 100. frank.	43	50	43	60

Podziękowanie.

Drogim przyjaciołom, kolegom i znajomym zmarłego, szczególniej zaś Wnemu Panu Klemensowi Żywickiemu, Wnym Państwu Leuczewskim i Wnej Pani Puntschert, jakoteż wszystkim pobożnym w Tarnopolu, którzy w chwili nieobecności krewnych, przy smutnem oddaniu ostatniej posługi zgasłemu tamże na dniu 10. lipca 1873, ś. p.

Wincentemu Langiewiczowi,

doktorowi, byłemu żołnierzowi wojsk polskich r. 1831 troskliwie się zajęli i przy obrzędzie pogrzebowym udział wzięli, składa strapiona rodzina

Serdeczny Bóg zapłać.

Podziękowanie.

Dotknięty srodze cierpieniami mej 7mioletniej córki, która dostała czarną ospę „epidemiczna", od której przywołanie lekarze odstąpili przepowiadając jej śmierć nieochybną. Wny Pan **Dr. pułkowy Leopold Maksa** zaś z całem poświęceniem i to bezinteresownie zajął się mem dzieckiem, niebrzydząc się dotykać dziecka gołemi rękami, a drudzy lekarze to tylko przez serwetę czynili i najprzód Bóg i Pan Dr. Maksa me dziecko od śmierci mi wyratował. Niemogąc obecnie osobiście Panu podziękować, więc z oddalenia przyjm Panie Doktorze polskie Bóg zapłać. 2903 1—1

Tadeusz Pijanowski.

W artykule „Nadesłane" Gazety Narodowej Nr. 163 z dnia 10. lipca, podała pani Anna Smutna nieprawdziwe fakta. Od 30 lat znany skład Józefa Smutnego, nigdy nie był złączony ze składem p. Anny Smutnej. Po ś. p. Józefie Smutnym ja niżej podpisany prowadziłem dalej ten skład, do fortepianów moich miał prawo ten, co za nie zapłacił, więc nie pani Smutna, a skład główny pana Ludwika Marka, który nabył odemnie za gotówkę znacznie większą ilość fortepianów, jak pani Smutna ogłasza. Zatem minęła się z prawdą pani Smutna, co własnoręcznym podpisem zaświadczam.

Wacław Smutny

2915 1—3 dawniej *Józef Smutny.*

Apteka pod Aniołem

w **Tarnowie**, poszukuje

praktykanta

od 1. sierpnia. 2899 1—3

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwikn dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 millionów 746.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 21. i 25. lipca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne są tal.: 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 23 po 4.000, 35 po 2.000, 40 po 1.500, 206 po 1.000, 8 po 500, 403 po 400, 23 po 300, 548 po 200 itp. w ogóle 42.000 wygranych, które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct., półlosy po 1 złr. 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (4043) 2841 6—11

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Tanie kufry podróżne.

JAKÓB WEIN

zawiadamia szanowną Publiczność, że fabrykę podróżnych kufrów znajdującą się dotąd pod Nr. 4 ulica Kapitulna, przeniósł do kamienicy Nr. 14 ul. Kopernika (naprzeciw urzędu telegraficznego). — W kamienicy wymienionej na dole znajduje się również skład gotowych kufrów w zapasie; a zarazem przyjmuje zamówienia listownie na kufry bez różnicy wielkości, tudzież zapewnia szybką reparację po cenach najumiarkowańszych. 2900 1—2



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Nie **sfałszowanych można dostać** *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 2713 4—12



Plac Gołuchowskiego.

W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne 2791 14—?

West-End-Muzeum

zwiedzać można codziennie od godziny 9tej rano do 10tej wieczór

Wstęp od osoby 30 ct.

Damy zwiedzać mogą muzeum tylko jeszcze, i to po raz ostatni, **we czwartek d. 17. lipca** od godziny 1szej po południu do 10tej wieczór.

Zamknięcie nastąpi 22. lipca.

Zarząd dóbr Bakończyce

2901 poczta Przemyśl, poszukuje 1—3

kotła czworograniastego

żelaznego już używanego w dobrym stanie do warzenia piwa w objętości 80 wiader — oraz podaje do publicznej wiadomości, że ma wyroby materjału sosnowego i jodłowego.

Rzepy pastewnej funt 70 cnt.

Turnipsu angielsk. „ 1 złr.

poleca

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie plac Halicki l. 14.

Pasy maszynowe w różnych szerokościach po miernej cenie.

Sukna bernardyńskie i bundy do podróży w różnych wielkościach.

Skóry różnych gatunków.

Rozolisów i likierów z fabryki **Alfreda hr. Potockiego utrzymuje Skład komisowy.** 2776 6—?

L. 39.577.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną, w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na lat 9, mianowicie na czas od 24. czerwca 1874 do 23. czerwca 1883:

a) należący do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierót folwark dworski w Oparach, w starostwie Drohobyckiem, powiecie sądowym Medenickim położony wraz z częścią gruntów w przyległości Rapczyce i propinacją w Oparach i Rapczycach;

b) należące do tejże fundacji folwarki dworskie w Dołhem i „na Szwydce" w temże starostwie i tymże powiecie sądowym położone, wraz z częścią gruntów w Rapczycach i z propinacją w Dołhem.

Kompleks pod *a*) wyrażony, wydzierżawionym będzie osobno a licytacja dzierżawy odbędzie się **w dniu 11. sierpnia 1873 o godzinie 10ej przed południem**, kompleks zaś powyżej pod *b*) wyrażony, również osobno, a licytacja dzierżawy onegoż odbędzie się w dniu **12. sierpnia 1873 o godzinie 10** przed południem.

Cenę wywołania za każdy z rzeczonych kompleksów z osobna jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 5000 zł.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego, w biurze administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i w zarządzie dóbr Opary.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów 5. lipca 1873. 2906 1—3

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawienia.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: 266611 4—11

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

ZAKŁAD HYDRJATYCZNY

w Sassowie,

od 1. maja otwarty na lato, jest zaopatrzony w dobrą traktjernię i wynajmuje dla gości kąpielowych na zamówienie listowne, półkryty nowy powóz zakładowy do kolei w Złoczowie za cenę 2 złr. 50 ct. 2761 8—19

Franciszek Medwey,

dyrektor zakładu.

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 2762 3-18

aptekarza w Pradze, na Poržicz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi**, gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa**, w Stryju w apt. p. Gartner.

Wm KNAUST,

Wien, Leopoldstadt.

Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.

28 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

W największym wyborze!!

saskich Pończoch i Szkarpetek, oraz dziecinnych **Pończoszek i Szkarpeteczek, angielskich Płaszczów od deszczu, Pledów**, wełnianych i jedwabnych **Deszczochronów**, najnowszych **Krawatek, Mankiet, Kołnierzyków, Szelek i Spinek do Koszul,** poleca

handel płócien

i gotowej bielizny

F. S. Bardasza

we Lwowie,

naprzeciw Katedry pod liczbą 9.

2764 4—6

!!Przez krach giełdowy!!

niejeden oddając się z zaufaniem **grze giełdowej**, i nie przeczuwając złych skutków, doznał znacznych strat. Pokryć takowe stara się teraz każdy najusilniej. Na to jednak trzeba mieć względy, że środki i drogi od odzyskania częściowych strat polegają na rzetelnej podstawie, i każdemu przystępne są ze stosunkowo małem ryzyko. Do tego poleca się wzięcie udziału na powiększone, przez rząd przyzwolone

Państwowe Losowanie pieniężne

(niewzbronione promesy),

przy którem rozstrzygnięte będą 42.000 wygranych, pomiędzy temi tal. 150.000, 130.000, 120.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 5.000, 2 po 3.000, 23 po 4.000, 35 po 2.000, 41 po 1.500, 206 po 1.000 itp. itp.

☞ **Początek ciągnienia d. 25. lipca r. b.**

Oryginalne losy udziałowe:

ćwierć losu talara, pół losu 2 tal., cały 4 tal. wysełają się natychmiast wraz z urzędowemi planami.

Louis Oppenheim in Braunschweig.

N. B. Po odbytem ciągnieniu otrzyma każdy uczestnik bezzwłocznie urzędową listę ciągnienia, a przypadające wygrane wypłacone będą jakiegokolwiek potrącenia.

Z powodu wielkiego popytu uprasza się zamówienia rychło czynić. 2889 2-3

HANDEL PAPIERU

Rudolfa Wissmüllera

Ulica Kopernika l. 4.

otrzymał wielki zapas 2879 2—6

Obić pokojowych

i dekoracyj sufitowych

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, oraz wyrabia na papierach i kopertach monogramy w kolorach, bilety wizytowe à la minute 100 sztuk po 50 ct., 60 ct. i wyżej i przyjmuje zamówienia na bilety litografowane.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną: we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2712 4 12

Mamy jeszcze na składzie z fabryki Hornsbyego kilka

Locomobil i Młocarń

jakoteż i

Kosiarek,

które zaraz dostarczyć możemy.

Langenhan & Clements,

w Czerniowcach. 2896 2—5

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2719 5—?

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

Biuro wywiadowcze Julji Witoszyńskiej

pod Nr. 50 stary, a nowy 26 w rynku, ma do postręczenia guwernantki bardzo wykształcone, w różnych językach z muzyką, jakoteż francuski prawdziwe paryżanki wykształcone, tudzież guwernerów z francuskim językiem, jakoteż profesorów do szkół wyższych i niższych.



Uwiadomienie.

Z dóbr Smolanka będą w Tarnopolu podczas jarmarku na św. Annę **trzy ogiery** oryginalne Araby do sprzedania. 2902 1—3

Zarząd główny.

Dwa folwarki

do wydzierżawienia tytułem zastawu.

Ktoby miał do wypożyczenia sumę 80000 złr. lub dwie sumy po 40000 złr. na hypotekę znacznych dóbr w obwodzie Stanisławowskim z zabezpieczeniem zaraz po pożyczce bankowej za opłatą umówionego procentu, lub też zastaw dzierżawny dwóch folwarków, do czasu spłaty kapitału, zechce po bliższą informację zgłosić się do kancelarji adwokatów Dr. Horvatha Nr. 22 lub Dr. Kwiatkowskiego w Stanisławowie. 2905 1—1

Handel towarów żelaznych i norymberskich

Konstantego Iskierskiego

we Lwowie, przy ulicy Teatralnej pod l. 11 (naprzeciw katedry), poleca

Okucia do drzwi, okien, kuchni i pieców; gwoździe drutowe, maszynowe i kute, drut wszelkie narzędzia gospodarskie i rzemieślnicze, piły różnego rodzaju, sierpy angielskie, kosy styryjskie i angielskie, nożyce angielskie do strzyżenia owiec, naczynia kuchenne, krzyże lakierowane i pozłacane; sztachety nagrobkowe itd.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie tego handlu dotyczące wyroby.

Uwaga. Łaskawe zamówienia z prowincji wykonują się jak najspieszniej koleją, pocztą lub furmanem. Cenniki na żądanie franco. 2851 3—5

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 2919 1—24

MYDŁO-ORIZA.

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatnej i gładkiej.

CREME-ORIZA — nadaje białość i świeżość powłoce ciała

ORIZA-LACTÉ — przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Ces. król.

Wyższa szkoła rolnicza we Wiedniu.

Odczyty w semestrze zimowym 1873/74 r.

(Kurs rozpoczyna się d. 1. października i kończy się z końcem lutego.)

A. **Naturwissenschaften.** Experimental-Physik: **Prof. Dr. Pierre.** *). — Klimatologie und Meteorologie: **Dr. Kahn.** — Experimental-Chemie: **Prof. Dr. Zoellner.** — Mineralogie: **Prof. Dr. v. Hochstetter** *). Bodenkunde: **Prof Dr. Zoellner.** — Pflanzen-Physiologie: **Prof. Dr. Wiesner.** — Schmarotzerpilze: **Prof. Haberlandt.** — Zoologie: **Prof. Dr. Brühl** **), **Prof. Dr. Kornhuber.** *). — Entomologie: **Dr. Brauer.** — Thier-Physiologie: **Prof. Dr. Wilckens.**

B. **National-Oeconomie und Rechtswissenschaft.** Volkswirthschaft-Lehre. **Prof. Dr. Neumann.** — Landwirthschaftsrecht: **Dr. Lentner.** — National-Oekonomik und Statistik des Ackerbaues: **Dr. Oncken.** — National-Oeconomik und Statistik des Kornhandels: **Prof. Dr. Neumann.**

C. **Fachwissenschaften.** Pflanzenbau: **Prof. Haberland.** — Spezieller Pflanzenbau: **Dr. Deurer.** — Schafzucht: **Prof. Dr. Wilckens.** — Molkereiwesen: **Derselbe.** Krankheiten der Hausthiere: **Prof. Dr. Druckmüller.** — Oeffentliche Gesundheitspflege: **Prof. Dr. Zoeller.** — Landwirthschaftliche Maschinen- und Gerathelehre: **Prof. Dr. Perels.** — Landwirthschaftliche Baukunde: **Prof. Dr. Doderer.** Chemische Technologie: **Prof Schwackhöfer.** — Landes-Meliorationswesen: **Prof. Dr. Perels.** Landwirtschaftl. Betriebslehre: **Prof. Hecke.** — Encyklopädie der Forstwissenschaft: **Prof. Dr. Freiherr v. Seckendorf.**

C. **Praktische Uebungen.** Chemisches Prakticum: **Prof. Dr. Zoeller.** — Chemisch technisches Practicum: **Prof. Schwackhöfer.** — Thier-physiologisches Practicum: **Prof. Dr. Wilckens.** — Landwirthschaftliches Practicum: **Prof. Haberlandt.** — Volkswirtschaftliches Practicum: **Dr. Oncken.**

Prócz tego dana jest sposobność uczniom c. k. wyższej szkoły rolniczej uczęszczania na odczyty filozoficzne i historyczne na c. k. wszechnicy i c. k. technice. 2895 1—1

*) Professor an der k. k. technischen Hochschule.
**) Professor an der k. k. Universität.

PREPARATOR OFICYNAL. MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ francuską

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kołomyi w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 2674 8—26

Dla posiadaczy koni i gospodarzy.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Osiągnąwszy ponownie nadzwyczajnie szczęśliwe skutki przez użycie pańskiego powszechnie znanego i mającego dobrą sławę płynu dla koni w stajniach Jego cesarskiej wysokości, arcyksięcia Franciszka V, Oesterreich-Este, księcia Modeny, jestem w miłem położeniu wynurzyć panu moje zupełne zadowolenie a zarazem pański płyn uzdrawiający dla koni najusilniej zalecić.

Takowy pomaga nietylko, gdy są nadwerężone krzyże, ściegnie i muszkuły, ale dodaje zdrowemu koniowi niezwykłą siłę i elastyczność, a szczególniej działa u młodych koni po wytężającej pracy.

Przy sparaliżowaniu w krzyżach, gdzie nie pomagały ani sznurek z włosieni, ani ostre nacieranie, ani palenie tam pomógł mi pański płyn ozdrawiający, nie zostawiając po sobie żadnych znaków i blizn.

Również maść na kopyta pokękane lub łatwo się kruszące zasługuje na wzmiankę gdyż ta oddaje nam dobre usługi u koni używanych do ciężarnych pociągów.

Przytaczam na tępujący wypadek: 2706 1—1

U kosztownego konia angielskiego używanego do polowania „Judith" nie było możebnem wyleczyć kopyta w żaden sposób, jednak za pomocą pańskiej maści na kopyta koniowi znacznie się polepszyło, a koń jest zupełnie zdrowy.

Wiedeń. **Steinbach,** książęcy stajenny.

Do pana Fr. Jana Kwizdy w Korneuburgu.

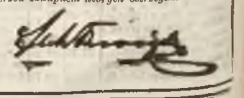
Będąc zupełnie zadowolony ze skutków pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego dla koni przy porażeniach i reumatyzmach, jakrównież z maści na kopyta, upraszam pana przy sposobności o nową przysyłkę wybornych preparatów pańskich.

Granica, 8. maja 1873. **G. Scherner.**

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka); w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono*, i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami. dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutecznych i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*



Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.